

## Naprawdę warto!

Sezon wczasowo – urlopowy w pełni. Niestety wielu ludzi nie stać na wczasowe wojaże z powodu bezrobocia i ogólnego zubożenia społeczeństwa na skutek rządów „wrażliwej na krzywdę” lewicy.

Słyszałem wielokrotnie, że ludzie mają ochotę wyjechać na urlop, ale po prostu nie stać ich na taki luksus. To prawda wojaże nie są tanie.

Tym bardziej mnie dziwi, że poznańscy, których nie stać na wczasy zorganizowane nie korzystają z możliwości urlopowych wyjazdów, które każdy ma w zasięgu ręki praktycznie za darmo. Tak, tak – są takie. Niemal już zapomniane, a naprawdę szkoda. Darmowe wczasy dla ludzi kochających wolność i taniość. Mam na myśli wczasy pod namiotem. Nie wiadomo, dlaczego nie cieszą się one ostatnio szczególną popularnością. Jednak, w dobie ekonomicznej katastrofy made in socjaldemokracja, warto z takich możliwości skorzystać. Wakacje pod namiotem mają liczne przewagi nad innymi rodzajami urlopowej turystyki: są praktycznie za darmo, sprzęt jest tani i z powodzeniem będzie nam służył przez lata, mamy nieskrępowaną wolność – w każdej chwili możemy przenieść się w inne, ciekawsze miejsce, nie jest potrzebny samochód – pociągi, poki, co są jeszcze dość tanie, a i rower się nada. Nie bez znaczenia jest też aspekt wychowawczy – zdrowotny dzieciaki i młodzież „namiotowego chowu” są zaradne, zahartowane, nie przeziębiamy się łatwo, a i w różnych warunkach przeżyć im nieporównywalnie łatwiej niż innym, a bezpośredni kontakt z żywą przyrodą uszlachetnia.

Sam chętnie i namiętnie, jeśli nadarzy się tylko okazja spędzam czas pod namiotem. Niedawno po powrocie z Kijowa, a przed wyjazdem do Bambergu, zapakowałem namiot na rower i w raz z rodziną popedałowałem po przepięknym pojezierzu Sierakowskim. Tu, pod nosem mamy przepiękny i przyrodniczo ciekawy rejon, którego walory niewielu potrafi docenić. A szkoda, bo czasem zamiast szlajać się po zatłoczonych, kosztownych i brudnych kurortach, można tutaj spędzić czas pożyteczniej i niemal za darmo, bo na większości pól namiotowych, w ogóle nie są pobierane opłaty. A jak blisko! A jak pusto! Nierzadko nasz namiot był jedynym na nieźle utrzymanych polach biwakowych. Zastanawiające, że walory takich rejonów najlepiej doceniają... Niemcy, których namioty spotyka się często. Cóż.. cudze chwalicie, swego nie znacie.

Zachęcam wszystkich do turystyki „namiotowej” – można jeździć pociągiem, rowerem, samochodem albo łączyć piechotą. W Polsce i poza nią. A sprzęt do tego rodzaju turystyki, który można kupić za niewielkie pieniądze, będzie nam służył latami, co roku oferując ciekawe, wakacyjne wojaże niemal za darmo. A jak przyjemne i zdrowe! Mam nadzieję, że wkrótce sami się przekonacie i złapiecie „namiotowego” bakcyła. Naprawdę warto!

*Krzysztof Wąsik*